

Ks. Marek Tatar, *Elementy duchowości ekumenicznej. The Elements of Ecumenical Spirituality*, Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin 2018, ss. 265

Różnorodność stała się „chlebem powszednim”. To nad wyraz oczywiste stwierdzenie nie dla wszystkich jest wszakże przekonujące. Cóż bowiem mogą sądzić o wielości poglądów (mających rację bytu w społeczeństwach wielorako zróżnicowanych) ci, którzy hołdują integryzmowi, czy wręcz fundamentalizmowi poznawczemu? Mozaika poglądów, często wykluczających się po prostu im przeszkadza.

Czy tego ktoś chce, czy nie, pluralizmu konfesyjnego, wyznaniowego oraz światopoglądowego żadna „tama” nie powstrzyma. Tym bardziej nie zatrzymają owego zróżnicowania poglądów osób żyjących nie tylko w większych społecznościach, ale i we wspólnotach takich jak małżeństwo i rodzina, czyjeś poglądy wrogie paradygmatowi „jedności w różnorodności”. Ten model promowany jest i upowszechniany nie tylko przez teologię.

Chrześcijaństwo doby współczesnej wciąż jednak nie zażegnało podziałów. Liczne deklaracje ekumeniczne, wielość podpisanych przez najwyższe kościelne autorytety ustaleń, całe biblioteki dokumentów zdają się nie przybliżać czasu pełnej eklezjalnej jedności, na który w Arcykapłańskiej modlitwie (J 17,1–26) wskazywał Jezus Chrystus, Założyciel jednego niepodzielnego Kościoła, Twórca jedyne go chrześcijaństwa, a nie wielu Kościołów i wielu „chrześcijaństw”.

Oprócz prawosławia, które liczy już blisko tysiąc lat, wciąż bardzo dynamicznie rozwijają się protestanckie wspólnoty eklezjalne. Istnieje szereg Kościołów narodowych, przede wszystkim anglikański, które chcą realizować katolickość w ramach jednej społeczności narodowej czy jednego języka. Niektóre społeczności chrześcijańskie chlubią się dostojnością i dojrzałością wiekową, inne rodzą się niemal każdego dnia.

W ciągu dziejów powstało i ukształtowało się wiele wspólnot eklezjalnych. Jakkolwiek Kościół Jezusa Chrystusa jest na wieki jeden i niepodzielny. Posiada natomiast różne historyczne „ucieleśnienia”. Społeczności te mimo rozbicia, które zawsze wiąże się z grzechem uporu, nieustępliwości, pychy zachowały w sobie skarb katolickości. W centrum tych wszystkich społeczności – „ucieleśnień” stoi – jak powtarzają teologowie wierni Stolicy Apostolskiej – Kościół katolicki. Fakt pluralizmu kościelnego dziś może i powinien być postrzegany również jako wyzwanie do tworzenia jedności, do przywracania chrześcijaństwu pełnej katolickości, do troski o duchowość ekumeniczną.

Wśród chrześcijan zaznaczającą się grupą są Kościoły przedchalcedońskie zwane też „Kościółami niegreckimi”: Kościół koptyjski czyli egipski, Kościół jakobicki, Kościół nestoriański, Kościół malabarski, Kościół ormiański, Kościół Maronitów. Wszystkie te społeczności bądź nie nawiązały pełnego kontaktu z Soborem Chalcedońskim (451), bądź nie przyjęły jego uchwał.

Drugą grupę stanowią Wschodnie Kościoły chrześcijańskie, zwane „Kościołami greckimi”, które określiły siebie ortodoksyjnymi, czyli prawosławnymi, prawowiernymi, a więc oddającymi w sposób prawy i prawowity kult Bogu Trójjedynemu (podkreślają one przez swoją nazwę „inność” od Kościoła katolickiego). Kościoły te wyrastają z tego samego pnia Ewangelii i Tradycji chrześcijańskiej, co Kościół katolicki. Drogi rozejścia się Kościołów, ich „rozgałęzianie się” były generowane przez czynniki kulturowo-polityczne. Rozpad Cesarstwa Rzymskiego na dwa ośrodki – Cesarstwa Bizantyjskiego z jednej strony oraz Imperium Karola Wielkiego i Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego z drugiej doprowadziło do powstania dwóch centrów chrześcijańskich: Rzymu i Konstantynopola. Na Wschodzie zaczęły się kształtować: Kościoły greckie, a także Kościół Ruski i Rosyjski.

W zdecydowanej większości Kościoły te odłączone są od Rzymu. Niektóre zawarły natomiast unię z Kościołem rzymskim. Są to tzw. Kościoły wschodnio-katolickie lub unickie. Na przełomie II i III tysiąclecia około 10 milionów osób na świecie deklarowało swoją przynależność do tych wspólnot, które uznały papieża jako swojego zwierzchnika. W tym samym czasie ogólna liczba katolików na świecie wynosiła około 1 miliarda. Kościoły wschodnio-katolickie lub unickie są w pełni Kościołem katolickim, powszechnym. W sensie teologicznym nie są Kościołami w Kościele, jakimiś filiami Kościoła, lecz jednym Kościołem powszechnym. Zachowały one swoje obrządki i własne języki liturgiczne. Ich doktryna wiary oraz moralność jest tożsama z doktryną i moralnością łacinników. Dla nieobeznanego z teologią może się wydawać, że są to oddzielne Kościoły. Stanowią one wspólnoty partykularne, czyli lokalne jednego Kościoła katolickiego – są katolickie. Z obrządkami tymi nie jest prowadzony dialog ekumeniczny, bowiem już jedność eklezjalna jest ich udziałem.

W XVI w. chrześcijaństwo zachodnie nie potrafiło przekroczyć solidarnie „prugu” czasów nowożytnych. Po rozpadnięciu się „średniowiecznej rzeczpospolitej chrześcijańskiej” zaczęły powstawać państwa narodowe. Proces ten przebiegał na płaszczyznach: filozoficznej (rozwój indywidualizmu, następnie liberalizmu), a także ekonomiczno-gospodarczej (przechodzenie od feudalizmu do kapitalizmu). Owocem tych przemian było wyłonienie się w XVI w. Kościoła protestanckiego. Nazwa ta obejmuje m.in. luteranizm (czyli Kościół Ewangelicko-Augsburski) oraz kalwinizm (Kościół Ewangelicko-Reformowany). Wystąpienia: Marcina Lutra, Ulricha Zwinglego, Filipa Melanchtona i Jana Kalwina były wielkim „protestem przeciwko średniowiecznemu ucieleśnieniu Kościoła”.

Badacze religii zauważają dziś wielki przepływ wiernych z tradycyjnych Kościołów, a takim na pewno jest Kościół katolicki do tzw. niezależnych Kościołów, będących w gruncie rzeczy konglomeratem – synkretyzmem rodzimych wierzeń, tubylczej tradycji, wrodzonej spontaniczności i doktryny katolicyzmu. Zauważa się od lat proces *pentekostalizacji* życia religijnego, gdzie prym zaczynają wieść porywający słuchaczy mówcy – kaznodzieje i rozmaici uzdrowiciele przybywający np. na ziemie od wieków schryścianizowane z tzw. terenów misyjnych, gdzie ziarno Ewangelii zostało dopiero co wrzucone w kulturową glebę.

W różnorodnym, a także podzielonym świecie, będącym spadkobiercą nieustannych w ciągu dziejów podziałów, jedynie słuszną drogą, którą obrać powinni wierni różnych religii jest droga ekumenizmu i dialogu. Dla dróg tych nie ma alternatywy.

Dialogi: ekumeniczny i międzyreligijny służyć mają zbudowaniu wspólnoty ducha i wspólnoty ogólnoludzkich wartości: pokoju, spolegliwości, solidarności. Ludzkość to nie tylko jedność polityczno-ekonomiczna, ale jedność duchowa.

Powyższa refleksja stanowić może tło do „wypowiedzi” na temat oryginalnej książki, nie mającej wzorca, bądź „kopii”, czy w ogóle „modelu genetycznego” w polskiej literaturze przedmiotu. Dziełem tym jest praca ks. Marka Tatara pt. *Elementy duchowości ekumenicznej*. Ukazała się ona nakładem Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o. w Pelplinie, jako 13. tom serii „Religie Świata” redagowanej przez ks. Waldemara Cisto i ks. Jarosława Różańskiego OMI. Autor – ks. M. Tatar jest prezbiterem diecezji radomskiej. Związany jest zawodowo z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie kieruje Katedrą Mistyki Chrześcijańskiej oraz Podyplomowymi Studiami Kierownictwa Duchowego. Pełni funkcję Krajowego Duszpasterza Powołań oraz konsultanta Komisji ds. Duchowieństwa Konferencji Episkopatu Polski. Kierunki prac naukowo-badawczych oraz działalność dydaktyczną ks. M. Tatara wyznaczają: duchowość chrześcijańska, mistyka, duchowość otyczna oraz wspomniana wyżej duchowość ekumeniczna. Te dwie ostatnie „duchowości” są na wskroś nowatorskie. Zarówno w ontologii będącej filozoficzną teorią bytu, jak i w ekumenizmie problem duchowości nie był eksplorowany.

Wydawać się może czymś naturalnym, iż po epoce ekumenizmu praktycznego oraz intelektualnego (epoka ekumeniczna zaczęła się na początku XX w. w tradycji eklezjalnej protestantyzmu oraz innych powstałych na fali reformacji tradycji konfesyjnych, a w Kościele katolickim od czasów Soboru Watykańskiego II – 1962–1965) nastąpił okres promowania duchowości. Promotorzy ekumenizmu uświadomili sobie, iż prawdziwie słuszną i skuteczną drogą do jedności chrześcijan powinna być duchowość, jako styl życia, myślenia, wartościowania, jako „sposób” podejmowania decyzji. Bez niej nie ma w gruncie rzeczy ekumenizmu, a jeśli nawet są jakieś działania ekumeniczne to mają one charakter doraźny, okazjonalny, fakultatywny, Prawdziwy ekumenizm winien być zbudowany na solidnym fundamencie, a takim na pewno jest duchowość.

Strukturę książki *Elementy duchowości ekumenicznej* wyznaczają następujące części: Wykaz skrótów, Wprowadzenie, trzy rozdziały, Zakończenie, Bibliografia, Summary, Table of contents.

Rozdział 1. „Podstawy duchowości ekumenicznej” (s. 15–68) prezentuje pojęcia: „ekumenizm duchowy” oraz „duchowość ekumeniczna”, a także wskazuje na ich istotę. Uwypukla biblijne fundamenty tejże duchowości. Skupia się na – „jednoczącym charakterze Starego Testamentu” (np. stworzenie świata i człowieka jak znak jedności Boga z człowiekiem, a także jedności międzyludzkiej, bądź historia Ludu Przymierza, będąca dziedzictwem wszystkich chrześcijan), co nie często jest ujmowane w refleksji teologiczno-ekumenicznej. Autor dzieła podkreśla ekumeniczny wymiar oraz walor „przełomu nowotestamentalnego” (misterium Wcielenia i Odkupienia; chrystocentryzm Ewangelii, komunია życia z Bogiem w Jezusie Chrystusie; uczestnictwo chrześcijan – przez Jezusa Chrystusa – w życiu Trójcy Świętej, obraz początków Kościoła, itd.). Poddaje analizie ważne – „kluczowe” punkty zwrotne w wymiarze historycznym, mające znaczenie w genezie i rozwoju duchowości chrześcijan dążących do jedności „pod jednym Chrystusem”.

W rozdziale 2. „Dynamizm rozwoju duchowego chrześcijanina jako ἑνωσις (*HÉNOSIS* – jednoczenie)” (s. 69–264) autor omawia następujące kwestie: Jedność istotą świętości; Indywidualny rozwój duchowy chrześcijanina w duchu ekumenii; Kościół rzymskokatolicki przestrzenią rozwoju duchowości ekumenicznej; Ogólny zarys duchowości relacji Kościoła katolickiego w stosunku do innych Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich; Kościół i jego autorytet; Eklezjalna duchowość ekumeniczna zawarta w znamionach Kościoła (jedności, świętości, powszechności, apostołowości); Duchowo-ekumeniczny wymiar prymatu i nieomyślności papieża; Kolegialność w Kościele, wspólnotowo-ekumeniczny rozwój duchowy.

Rozdział 3. „Źródła i środki rozwoju duchowości ekumenicznej” (s. 265–380) przeprowadza analizę tematów: Płaszczyzny rozwoju duchowości ekumenicznej oraz ogólny zarys środków; Kościół – sakramentem uświęcenia i zbawienia; *Communicatio in sacris* – współudział w czynnościach świętych; Sakrament chrztu świętego i jego znaczenie dla duchowości ekumenicznej; Eucharystyczna duchowość ekumeniczna; Słowo Boże – duchowość i posługa; Modlitwa ekumeniczna; Chrześcijański sposób życia jako postawa świadków.

Duchowość ekumeniczna jest jednym z wyrazów duchowości życia chrześcijańskiego. Egzystencja poszczególnego chrześcijanina oraz w ogóle wspólnoty wiernych Jezusa Chrystusa „ukierunkowana jest na dążenie do zjednoczenia z Bogiem” (s. 381). Na zasadzie analogii osoby (a szerzej – Kościoły i wspólnoty eklezjalne), kierujące się duchowością ekumeniczną, pielęgnujące ją w sobie i postępujące według jej imperatywów zmierzają do zjednoczenia wszystkich chrześcijan w jednym, jedynym Synu Bożym, Odkupicielu wszystkich ludzi oraz ich religii i Kościołów wraz ze wspólnotami eklezjalnymi.

W ostatnich dziesięcioleciach – „odwiecznie” podzieleni chrześcijanie – podejmowali różnorodne drogi poszukiwania i odtwarzania pierwotnej, ewangelicznej jedności. Zręby jedności tworzyli tzw. eksperci, teologowie oraz uczeni biegli w innych kościelnych naukach, którzy wypracowywali doktrynalne zasady ekumenizmu. W dążeniach ekumenicznych zawsze ujawniał się silny nurt praktyczny. Niezliczone wręcz wyzwania współczesnego świata, związane np. z ruchami migracyjnymi o skali i natężeniu niespotykanym w czasach nowożytnych i współczesnych, bądź z tzw. kwestią społeczną (bezdumność, bezrobocie, patologie życia indywidualnego i społecznego) wygenerowały konieczność prowadzenia konkretnych działań przez wszystkich bez wyjątku chrześcijan. Zarówno słowa, jaki czyny okażą się martwe, jeśli nie będą inspirowane duchowością ekumeniczną, co mocno w dziele swoim podkreśla ks. M. Tatar. Według Soboru Watykańskiego II „ekumenizm duchowy” jest „duszą” ruchu ekumenicznego (s. 11).

Duchowość – którą opisuje autor recenzowanego dzieła – odwołuje się do osiągnięć teologii ekumenicznej w ogóle. Zbudowana została natomiast ona na solidnych podstawach biblijnych, dogmatycznych oraz chrystologiczno-eklezjologicznych (będących domeną teologii fundamentalnej). Nie jest duchowość ta tylko i wyłącznie teoretycznym rozważaniem, jakimś projektowaniem wewnętrznych (duchowych) przeżyć na podzielony świat Kościołów i wspólnot eklezjalnych. Praktyczny wymiar duchowości ekumenicznej wyraża się w jej odniesieniach do teologii pastoralnej.

Duchowość ekumeniczna wpisuje się z jednej strony w rzeczywistość duchowości chrześcijańskiej w ogóle, z drugiej zaś jest nowym przedmiotem teologicznego „badania” rzeczywistości. Wielkim osiągnięciem autora jest wskazanie na złożoność rzeczywistości tejże duchowości, ale nade wszystko na usytuowanie jej w kompleksie nauk teologicznych. Duchowość ekumeniczna – pisze ks. M. Tatar – „Ten nowy na gruncie polskim przedmiot badań naukowych staje się odpowiedzią wobec współczesnej dyktatury relatywizmu oraz indyferentyzmu. W ten sposób prowadzi do określenia własnej tożsamości chrześcijan w ogólności, ale przede wszystkim we wspólnotach wyznaniowych. Poznanie i uznanie prawdy pozwala na podjęcie działania ukierunkowanego na jedność chrześcijan oraz jedność Kościoła. Należy zauważyć, że ten porządek jest bardzo istotny oraz wskazuje na podwójną przestrzeń rozwoju duchowości. Urzeczywistnia się ona na gruncie własnego Kościoła i wyznania, otwiera w miłości na innych chrześcijan oraz skłania do poszukiwania właściwego obrazu jednego, niepodzielonego Kościoła, który był pragnieniem Jezusa Chrystusa wyrażonym w Jego słowie (por. J 17,21). To dążenie do jedności w Jezusie Chrystusie i Jego Kościele uwiarygodnia chrześcijan w oczach świata oraz pozwala budować go na fundamentach ewangelicznych” (s. 382).

*Prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz*  
[UKSW Warszawa]